

Opowiadanie to zostało nagrodzone w konkursie na stronie [www.miastodzieci.pl](http://www.miastodzieci.pl)

## **Pamiętnik wróżki na ziemskim zesłaniu**

Chyba pora, żeby się przedstawić. Mam na imię Justyna, żyję na tym świecie już 27 lat i jestem nauczycielką angielskiego. Mogłabym równie dobrze uczyć chińskiego, francuskiego, łaciny czy niemieckiego, ale do języka Wysp Brytyjskich mam największy sentyment. Może dlatego, że tam mieszkałam w poprzednim wcieleniu. Aha... zapomniałam Wam powiedzieć najważniejszego. Jestem wróżką, choć ostatnio oblałam kilka egzaminów w szkole magii i w związku z tym odbywam karę. Pozostawiono mi tylko kilka podstawowych umiejętności ludzi o magicznej krwi i mam przetrwać w wielkim świecie. A to niestety nie zawsze jest łatwe.

### **7.00**

No tak - pobudka. Moje ciało jeszcze tego nie rozumie dryfując gdzieś po bezkresnych morzach w objęciach Morfeusza. Wake up! - chciałabym krzyknąć. Zamiast tego strzelam palcami. To zawsze niezawodny środek na wszystko i jak ludzie już dawno zauważyli – jeden z najczęściej używanych przez wróżki i czarownice gestów.

Uff... co za ulga. Nareszcie jestem radosna i rześka jak skowronek, co nie przeszkadza mi w wypiciu przepysznej kawy z bitą śmietaną (nawet wróżki mają swoje nałogi). Teraz tylko szybko się ubrać i... już 8?! Co z tym czasem? Jak ludzie dają sobie radę bez pomocy zaklęć? Chyba pora na małe hokus-pokus!

No... od razu lepiej. Znów jest 7.00, a ja mogę przystąpić do tych wszystkich upiększających zabiegów niezbędnych na tym świecie.

Potargane włosy i podpuchnięte oczy to chyba bolączka wszystkich kobiet. Tylko w brazylijskich (polskich ostatnio też) telenowelach bohaterki budzą się koło mężczyzn o boskich ciałach i mają nienaganny wygląd i makijaż (wbrew radom, żeby zawsze do snu go dokładnie zmywać). Całe szczęście, że ja też mogę zastosować małe tricki. Mogłabym co prawda magicznym sposobem odmienić swój look, jak to się teraz mówi, ale czuję się w obowiązku jak najmniej używać zaklęć. W końcu to moja wina, że zamiast uczyć się do egzaminów w Szkole Wyższych Zaklęć i Magicznych Sztuk, wolałam wraz z Sabriną wybrać się w przebraniu na bal czarodziejów. Przeklęte hormony.

### **8.00**

Nie ukrywam, że wolałabym się teleportować do pracy (zresztą z tego powodu wybrałam mieszkanie na drugim końcu miasta), niestety to zaklęcie zostało dla mnie zablokowane. Choć przejażdżka tramwajem, obserwowanie ludzi spieszących się do pracy i do szkoły też ma swój urok. Tylko nie rozumiem, czemu wszyscy mają takie smutne miny. Przecież jadać wykonywać zajęcia, w którym są dobrzy i jeszcze dostają za to pieniądze, za które z kolei można kupić wiele cudownie kolorowych rzeczy. Bo my, wróżki, kochamy kolory, śmiech i zabawę. I nigdy nie robimy smutnych min.

No, pora na zajęcia! Uwielbiam moje dzieciaki, są takie ciekawe świata i chłonne wiedzy! Nawet te rozbrykane, psotliwe chwytają za serce. Ludzie nie rozumieją, że dziecko też ma swoje potrzeby, problemy i wrażliwą duszę. Starają się uwięzić je przy sobie i żyć według sztywnych reguł ograniczając zakazami i nakazami. A to przecież nie o to chodzi.

W świecie wróżek i magów dzieci rządzą już królestwami, leczą, a małe elfy zbierają pył z kwiatów i promienie odbite w płatkach by pomóc słońcu. Nastoletnie zielarki zbierają lecznicze rośliny, by móc robić magiczne mikstury (część zielarek jest też wysłana na delegację do świata ludzi), a młodzi czarodzieje konstruują wielkie wynalazki. Dzieci są odpowiedzialne, ale też psocą i figlują.

W mojej klasie nie ma hałasu, nikt nie przeszkadza na lekcjach. Każdy bowiem chce usłyszeć historię więźniów w Tower, czy poznać lokalizację świetnego sklepu z markowymi

ubraniami na Oxford Street. Przy okazji poznają też język i kulturę brytyjską. Oglądamy filmy w oryginalnej wersji, czytamy książki, przygotowujemy przedstawienia, a umiejętności językowe przychodzą same. To taka magia bez magii. Cudowny jest ten nasz ludzki świat.

### **17.00**

Właśnie wróciłam z pracy i z przerażeniem przypominałam sobie, że jestem dzisiaj umówiona. Idę na ziemską randkę!!! Spotkałam go przypadkowo w księgarni, kiedy szukałam książki kucharskiej (przyznaje się, że za sprawą wrodzonego daru, no i... zaledwie szczypty magii, potrafiłam wyczarować dania zadowalające podniebienia nawet najbardziej wymagających czarowników), by móc przygotować dla moich nowych przyjaciół ze szkoły typowe ludzkie potrawy. No i tak pochłonęła mnie receptura na puszysty krem czekoladowy, że nie zauważyłam przechodzącego mężczyzny. Tak to się zaczęło. Zaproponowałam spotkanie, bo jego roziskrzone oczy zahipnotyzowały mnie i straciłam czucie w nogach, a na skórze pojawiła się gęsia skórka. Anka, moja przyjaciółka matematyczka, powiedziała mi, że jestem odważna. Podobno na ziemskim świecie dopiero od niedawna to kobieta może zaprosić gdzieś mężczyznę. Dziwni jesteście. U nas, kiedy jakiś czarownik podoba się czarodziejce, ona po prostu bierze go za rękę. Jeśli to ten właściwy, jej oczy zmieniają się na bursztynowe i jaśnieją niezwykłym blaskiem, a wokół pojawia się tęcza i rozkwitają róże. Aż strach pomyśleć co by było, gdyby nie podeszła do niego pierwsza - przecież mogliby się już nigdy nie spotkać.

### **18.00**

W co się ubrać? W co mam się ubrać? Co wkładają ziemskie dziewczyny na randki? Chyba wiem, dlaczego większość z was jest samotna i nigdy nie inicjuje spotkań. Po prostu nie macie się w co ubrać. Dziwne jest to, że w świecie magii kreacje nigdy nie zajmowały moich myśli. Po prostu magiczne zaklęcie i miałam na sobie najnowszy model podpatrzony w magazynie „Magicmolitan”.

Z niechęcią spojrzałam na powiększający się stos ubrań na łóżku. Kto to posprząta? - przeszło mi przez myśl, ale szybko się opamiętałam. Wyszeptałam magiczną formułę i ciuchy grzecznie powędrowały same do szafy. W ostatniej chwili złapałam samo składające się jeansy i brązowy sweterek. Stwierdziłam, że będzie pasował do amuletu babci zawieszzonego na szyi.

Rozległ się dzwonek do drzwi. To on. Stał na progu przesłonięty bukietem róż. Kiedy mi je podawał, nasze dłonie zetknęły się. Czułam, że moje oczy promieniają, a ściany pokrywają kolorami tęczy. No i w moich dłoniach kwitły róże...

### **21.00**

Właśnie wróciłam z kina. Zakochana i szczęśliwa. W tym zwykłym uczuciu jest więcej magii niż w całym świecie wróżek i czarodziejów. To cud natury i wielkie szczęście was, ziemian. Gdybyście tylko potrafili to docenić...

Justyna Gul  
[www.ptakikluczem.pl](http://www.ptakikluczem.pl)